

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną drukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2K. 60 h. | kwartal. 3K. — h.
półrocz. 7K. 60 h. | rocz. 12K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 20 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wynazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Sobota, 12 sierpnia.

Imiona. Rzym. kat.: Dziś: Klary P. — Jutro: A. 9
po Św. Hipolita. Gr.-kat.: Dziś: 30. Syły Ap. — Jutro: N.
5 po Sosz. Hł. 7. — Słow. Dziś: Sławy bł. — Jutro: Ro-
stawa.

Wschód słońca 4:57, zachód 7:9.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:40; do
Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-
Chyrowa-Rymanowa-Lwonicza-Jasła: 10:41; do Czernio-
wiec 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*,
11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ła-
wocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31;
do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14
maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny),
2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06;
do Bełzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do
10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34;
do Szczercza: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta);
do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). —
Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wie-
czór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d.
powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2,
w święta od 10—1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego
2) wtorki, srody, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich
(Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11-12.
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od
11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szew-
czyński (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św.
ruskich). — Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wto-
rki, srody, piątki, soboty 9—12 3—6.

Biblioteka Uniwersytecka zamknięta na czas feryi.
Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Wło-
dzimierza Nałęczu w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Mu-
zeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego
w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum prze-
mysłowe).

Teatr miejski. Do 15 sierpnia teatr zamknięty.

Okolo przemysłu naftowego.

Boryslaw, 9 sierpnia.

(ap) Nasz wielki przemysł naftowy, koncentrujący
się obecnie w Boryslawiu, przyczynił się w niemałej
mierze do podniesienia innych gałęzi przemysłu —
w pierwszej linii przemysłu żelaznego. Niektóre z spe-
cjalnych fabryk żelaznych, wyrobiły sobie pierwszorzę-
dną markę zagranicą, dla niezrównanych narzędzi wie-
rtnicznych. Całe prawie zapotrzebowanie w narzędziach

pokrywają fabryki krajowe. Karpackie Towarzystwo
w Maryampolu, Perkins i Mac Intosh w Stryju, Akcyj-
na Nafta w Boryslawiu, Sanok, L. Zieleniewski w Kra-
kowie, Bredt w Ottyni i Kohut w Nahurowej. Gorzej
jest trochę z kotłami parowymi i pompami; tu już kon-
kurencja obcych firm jak Zoptau-Stefanau, Schwade,
Twerdy, Weise et Moński dobrze daje się we znaki
i lwią część zapotrzebowania pokrywa. Ponieważ kwoty
inwestowane na maszyny w naftarstwie idą w grube
miliony, wynika stąd nie mała szkoda dla ekonomicz-
nego dobra kraju, którą „viribus unitis“ przemysłowcy
naftowi z żelaznymi przy dobrej woli usunąćby mogli.
Dobłą sposobnością w tym kierunku może stać się
przygotowywana na jesień wystawa okręgowa w Dro-
hobyczu.

Niepoślednim artykułem zbytu na polach nafto-
wych są także liny stalowe. Używa ich się wiele przy
wszystkich systemach wiercenia, wobec jednak rozpo-
wszechniania się w głębokich szybach systemu linowego,
zapotrzebowanie to rośnie z dniem każdym, tak, że
obecnie śmiało ocenić je można na 600 tysięcy koron
rocznie.

Okoliczność ta sprawiła, że z niepomierem za-
interesowaniem wybrałem się z inżynierem S. na zwie-
dzenie drohobyckiej fabryki lin stalowych braci Bato-
rowiczów, aby oglądnąć nowe jej urządzenie maszy-
nowe.

U wejścia powitali nas właściciele, bracia Bato-
rowicze, starszy siwy jak gołąb i młodszy, dobrze też już
szpakowaty. „Ot powstało to — objaśnia nas star-
szy — z prostego warsztatu powroźniczego. Czterdzie-
ści lat pracuję w swoim zawodzie. Włożyliśmy w tę fa-
bryczkę wszystkie swoje siły, własnym pomysłem po-
budowaliśmy się i urządziliśmy dzięki pomocy Wydziału
krajowego“.

Znać zamilowanie do swego warsztatu na każdym
szczegółie urządzenia i zdaje się, jakby pracownia owa
była czemś żywym, miała duszę urobiną na wzór du-
szy tych, co ją wzniesli. Towarzysz mój zwraca uwagę
na dobre zmontowanie i rozmieszczenie maszyn. Bar-
dzo pomysłowo urządzona maszyna skręca specjalny
drut stalowy, nawinięty na szpulki naokoło rdzenia
z przedziwa w cienkie lice. Druga maszyna podobnego
typu nawija drugą warstwę drutu. Dopiero takie
grubsze lica skręca wielka maszyna w potężne liny
tysiącmetrowe.

„Początkowo“, objaśnia właściciel fabryki „krę-
ciliśmy wszystko ręcznie w tej oto długiej ku lasowi cią-
gnącej się budzie. Wyroby nasze zbywaliśmy oddawna
w kopalniach wosku. Ponieważ stanowiliśmy dla po-
tężnej fabryki w St. Egydy niewygodnego konkurenta,
próbowała już przed dwudziestu laty nas zniszczyć,
obniżając cenę poniżej ko złotych. Walkę tę przetrwali-

śmy. Potem, kiedy przyszedł przemysł naftowy, wszystkie
fabryki rozpoczęły zdobywać dla siebie odbiorców:

St. Egydy, Witkowie, Przybram, Szegedyn, nie
szczędziły starań, aby rynek boryslawski opanować,
przedstawiając równocześnie nasz warsztat i nasze wy-
roby jako niegodne zaufania. Podał nam wtedy rękę
p. Długosz, biorąc liny dla Karpackiego Towarzystwa,
które dotychczas jest jednym z głównych naszych od-
biorców. W miarę, jak rosły wymagania, warsztat ręczny
okazywał się niedostatecznym. Dzięki pożyczce Wy-
działu krajowego sprowadziliśmy pierwsze maszyny
i motor benzynowy. Ale i to nie wystarczało, gdy
trzeba było wyrabiać liny tysiącmetrowe. Zdobyliśmy
się więc na dalszy wysiłek i za kilkanaście tysięcy spr-
awili nowe dwie wielkie maszyny.

„Jakże ze zbytem — spytałem. — Ach, zbyty
był, gdyby był kredyt odpowiedni. Dziś sprzedajemy
za 80 tysięcy rocznie, ale nie możemy się rozszerzać,
musimy odmawiać. Nieprzebiegająca w środkach walki
konkurencja daje bardzo dobre warunki kredytowe,
czeka na wyrównanie faktury po pół roku i więcej. My
musimy robić to samo i dawać kilkotygodniowe kredyty.
Brak banku, któryby te operacje ułatwiał, któryby za-
liczał na wierzytelności choćby tylko największych firm,
pozostających z nami w stosunkach. Ot niedawno otrzy-
maliśmy zamówienie z Rumunii na wagon lin i musie-
liśmy odmówić“.

„Ach, gdyby nam zależało tylko na zyskach!
Mielibyśmy propozycje ze strony jednej wielkiej fabry-
ki, aby zamknąć nasz zakład i fakturować ich towar
na wyśmienitych warunkach, ale odmówiliśmy. Tyle
pracy w tę naszą fabrykę włożyliśmy, tyle starania,
jakżeż było ją zamykać, zresztą nie mogliśmy, stojąc
nad grobem, zdradzić przemysłu krajowego“.

Przytaczam rozmowę tę w całości. Ona mówi
więcej, niż bardzo uczone debaty o niedostatkach Ga-
licyi, o przeszkodach w jej uprzemysłowieniu. Historia
zachodniego przemysłu, roi się od przykładów, gdzie
z warsztatu małego, zatrudniającego kilku robotników,
utworzyła się z czasem olbrzymia fabryka. Ale tam
w mig, gdziekolwiek się znajdzie umiętniej wytrwała praca,
zjawia się usłużny kapitał, tworzą się towarzystwa
akcyjne, oparte o pomoc bankową. W tamtych organi-
zmach ekonomicznych tętni żywa czerwona krew, w na-
szym jeszcze leniwo rozlewa się rybia lymfa.

Tacy Batorowicze po półwiekowej ciężkiej pracy,
stworzywszy zdolny do życia i rozwoju zakład fabry-
czny, stoją jak z początku sami i nie mają nawet czło-
wieka, któryby podjętą przez nich pracę dalej popro-
wadził. A są oni stosunkowo jeszcze w lepszym od
innych położeniu. Znalazł się cały szereg poważnych
firm naftowych, które zaraz w początkach poparły ich
fabrykę. Wydział krajowy umożliwił zakupno maszyn,

miał on niezliczoną ilość płam z atramentu na przodzie
i ogromne dziury na łokciach. Maregin chciał napowrót
włożyć swój mundur z zielonym aksamitnym kołnierzem,
gdy nagle przypomniał sobie o posiadaniu... kurtki. Po-
ważny profesor w jednej chwili znalazł się przy szafie
z rzeczami, lecz kurtki tam nie było.

— Marto! Marto!

Służąca wbiegła ze szczotką do czyszczenia w je-
dnej ręce i męskim butem, sięgającym jej po łokieć —
w drugiej.

— Moja tabaczkowa kurtka — prędko.

— Tabaczkowa kurtka? W Imię Ojca i Syna...
przecież ona jest w szafce, gdzie chowamy rzeczy
jeszcze niezupełnie zniszczone.

— Idź jej poszukać i przynieś — tylko prędko! —
gorączkował się Maregin, popychając ją zlekka ku
drzwiom.

Po pięciu dobrych minutach ukazała się Marta,
trzymając w ręce tabaczkową kurtkę i kichając zaw-
zięcie.

— Co ci się znów stało? — pytał Maregin, po-
ciągając pospiesznie swoje paradne ubranie.

— A to wina pieprzu, proszę pana, i tabaki...
i trochę kamfory.

Maregin powąchał rękaw kurtki, ale w tej chwili
gwałtowne kichnięcie ostrzegło go, że nie można żarto-
wać z groźnymi przeciwnikami szarych motyli.

— Czyś ty ją aby dobrze wytrzepała? — spytał
z niepokojem.

— Czy ją ja wytrzepałam? Ależ gdybym jej nie
była wytrzepała, toby jej pan włożyć nie mógł! mógłby
się panu otrząść od kichania.

(C. d. n.)

PROFESOR MAREGIN

przez

Heury Gréville.

— Drugi raz pójdziesz lepiej — rzekł do niej ze
słodczyą.

— Anna podniosła oczy na Minosa: zauważyła,
że nie miał odrażliwiającej miny egzaminującego, który po-
tępią swoją ofiarę. Wzrok Maregina, wyrażający współ-
czucie, spotkał się z piwnymi oczyma, pełnymi słody-
czy, rozumu, a zarazem głębokiej rozpacz.

— Na, przyszedł raz — rzekła smutnie młoda
dziewczyna — za sześć miesięcy, a życie w Moskwie
takie drogie...

— Gdzież więc pani mieszka? — spytał z za-
jęciem.

— W Jarosławskiej gubernii. Matka moja przyje-
chała ze mną... ja muszę zdać egzamin i zostać nau-
czycielką.

— Dlaczego? — spytał naiwnie profesor prawa.
— Dlatego, że nie mamy majątku. — Odparła
łagodnie panna Lariorow, patrząc spokojnie na Mare-
gina.

Przyznała się do tego z całą szczerością, to też
profesor poczuł się wzruszonym.

— Trzeba, żeby pani pracowała, uczyła się przez
te sześć miesięcy — rzekł — niech pani bierze lekcje.

— To za drogo kosztuje — szepnęła Anna smut-
nie, zwiłając arkusz papieru, — będę pracowała sama.
Dziękuję panu bardzo za jego dobroć. — Dodała. —
Do widzenia!

Maregin zamyślił się i pozwolił jej odejść parę

kroków, po chwili jednak przestał się zastanawiać dłu-
żej i podbiegł do młodej dziewczyny.

— Czy przyjąłaby pani moją pomoc w przygo-
towaniu się do egzaminu? — zapytał jednym tchem,
jakby się wstydył swojej śmiałości.

Anna spojrzała na niego ze zdumieniem, nie przy-
puszczając nawet, żeby mówił na seryo.

— Przepraszam panią — bąkał Maregin — je-
stem ostatnim głupcem... Gdzie się znajduje pani
matka?

— W sąsiednim pokoju.

— Niech pani będzie łaskawą mnie jej przed-
stawić.

Pani Lariorow była więcej wyczerpaną przykro-
ściami, niż wiekiem. Czerwone jej oczy świadczyły o no-
cach spędzanych nad igłą. Maregin wydał jej się anio-
łem z nieba i w jednym, czy w dwóch tuzinach ukło-
nów obiecała mu przyprowadzić córkę w przyszły wto-
rek na pierwszą lekcję.

Maregin, pomimo deszczu, wracał do domu w py-
sznym humorze i zażądał dwóch talerzy zupy ku wiel-
kiej radości Marty, zachwyconej dobrym apetytem swe-
go pana.

III.

Przyszedł wtorek. Maregin wstał bardzo wcześnie,
zrobił porządek na biurku, zarzuconem zwykle papie-
rami i książkami, wypił szklanek herbaty i, włożywszy
swoją urzędową mundur, obszedł wszystkie kąty pokoju.
Podczas tej wędrówki oczy jego padły na lustro, w któ-
rem ujrzał odbicie swojej własnej postaci. Postać ta
miała minę wielce uroczyście, poważną, jak przystało na
profesora prawa, ale i mina, i cała postać tak się temu
ostatniemu nie podobały, że zdjął swój mundur, rzucił
go na fotel i ubrał się w szlafrok. Szlafrok ten był
prawdziwym łachmanem uczonego i kawalera zarazem

o zbyt troszczyć się nie trzeba. Cóż mówić o innych fabrykach, pracujących w mniej szczęśliwych warunkach.

Muzeum szkolne w Brukseli.

Na polu wychowania publicznego i wykształcenia nauczycieli najwięcej w ostatnim ćwierćroczu zrobiła Belgia. Jej szkoły wzięły sobie za dewizę przygotowanie do życia, są też rzeczywiście „les écoles pour la vie“.

Obrazem dążeń i usiłowań pedagogii belgijskiej jest stworzone w r. 1862 światowej sławy muzeum szkolne narodowe (Musée scolaire National). Muzeum to, odznaczone dyplomami honorowymi lub złotymi medalami na wystawach we Wiedniu 1873 r., w Chili 1875, w Filadelfii 1876, Paryżu 1878 i 1900, w Wenecji w r. 1881, w Rio de Janeiro, 1883, w Londynie 1884, w Petersburgu 1903 i w St. Louis roku ubiegłego, nieści się w dwóch złączonych ze sobą kamienicach przy rue des Rentiers. Sale dolne zajmują obszerna widna pracownia i biblioteka, gromadząca wszystko, co na polu pedagogii napisano i stworzono dotychczas; w wreszcie mieszczą się biura bibliotekarza i konserwatora, którzy są urzędnikami, mianowanymi przez ministerstwo spraw wewnętrznych i publicznego wychowania, całe bowiem muzeum jest instytucją przez ministerstwo stworzoną i wyposażoną roczną dotacją w wysokości 10.000 franków.

Szczególniejszą uwagę budzą tu zbiory biblioteczne. Są więc tu i wszystkie instrukcje szkolne różnych państw starego i nowego świata, jest dział dokumentów, odnoszących się do szkół, są konstrukcje i plany szkolne, są prace nauczycieli i monografie z dziedziny pedagogiki. Osobny poddział tej ostatniej grupy stanowią prace nauczycieli rękopiśmienne, odczytywane na konferencyach okręgowych, a zasługujące na odznaczenie. Prace te mają osobny rzeczowy katalog, a przechowywanie ich w muzeum stanowi podjętą dla stanu nauczycielskiego, aby wypracowywać je starannie, dla pracowników zaś na polu szkolnictwa ludowego stanowią one cenny nieraz materiał i wskazówkę niemałej wagi. Osobną grupę stanowią: Sciences pedagogiques, która tworzy również kilka poddziałów. Tu należą: Psychologia wychowania, obserwacje dzieci, słowniki i encyklopedye pedagogiczne, pedagogia systematyczna i pedagogiczna bibliografia, wychowanie fizyczne, higiena dziecka i szkoły, gimnastyka, wychowanie moralne, karność szkolna, metodologia ogólna i szczegółowa, historia pedagogii, muzeów szkolnych, wystaw, kongresów i konferencji szkolnych. Dział to bogaty, w którym cała wiedza pedagogiczna się ześrodkowała. Zebrano go drogą kupna lub darów, a z duplikatów utworzono osobne biblioteki okręgowe, które z kantonu do kantonu przechodząc, ułatwiają nauczycielom korzystanie z dzieł o pouczającej dla nich treści.

Oddzielną grupę stanowią podręczniki szkolne szkół niższych i wyższych, osobną wreszcie dzieła, uczące uczyć poszczególnych przedmiotów. Tu należą też bogate zbiory do nauki poglądowej służące, a wypełniające szczerze górne sale muzeum.

Zbiory te powstały z darów nauczycieli. Sami lub przy pomocy uczniów wykonali oni cały szereg pouczających tablic z dziedziny nauk przyrodniczych. Jedne tablice uzmysławiają, w jaki sposób rozwija się roślina, inne okazują, jaki z niej jest pożytek: jedne uczą dzieci uprawy jarzyn, inne wykazują bogactwo świata górniczego Belgii; jedne okazują nam przemysł jakiegoś kantonu lub jego gospodarstwo domowe, drugie uczą ten przemysł tworzyć, a wszystkie razem uczą żyć. Dodadź trzeba, że te tablice i okazy wykonują nauczyciele w kilkunastu egzemplarzach i drogą wymiany zaopatrują swoje szkoły we wszystkie środki nauki poglądowej, służące do poznania całego kraju. Nawet tablice historyczne i mapy wykonują sami nauczyciele, tak samo jak okazy zoologiczne. Nic dziwnego zatem, że szkoły belgijskie muszą przedować innymi, mając tak wielkie zbiory rodzimego wyrobu. Szkoły też te są nie tylko szkołami, w których dziecko uczy się czytać, pisać i rachować, ale także uczy się poznawać swój kraj w barwach realnych praktycznego gospodarstwa i przygotowuje się w ten sposób do życia.

Jak wskazują liczne tablice szkółek froeblovskich i na tem polu Belgia stanęła wysoko. Szkółki te kładą główny nacisk na rozwój fizyczny dziecka, a ogrodnictwo i gimnastyka stanowią główne zajęcia dzieci w tych szkółkach, obok ćwiczenia myśli, pamięci i uczucia. Nauka rysunków i zręczności, jak widać z licznych prac uczniów, zebranych w muzeum, z roku na rok się rozwija. Dziewczęta wykonują w szkołach hafty, koronki, guziki itp. a główną częścią ich wychowania jest l'économie domestique i to tak samo w szkołach niższego jak i wyższego typu. I tu mamy w muzeum objaśniające nas tablice.

Szkoły średnie mniej jasno występują w okazach muzeum. Posługują się one przeważnie wyrobami obcymi, a tych z powodu braku miejsca nie wystawiono na światło dzienne. Są to zresztą — jak z kilku wzorów widzieć można — te same tablice, obrazy i mapy, jakich używają szkoły niemieckie, tylko z francuskimi napisami. Mamy więc tu mapy Sydowa, Kieperta, Bambergera itd., obrazy Hölzla i inne, słowem nie oryginalnego.

Wartość muzeum dla tych, co zajmują się rozwojem szkół i ich postępowaniem, jest nieoceniona. Dla pracowników na niwie pedagogicznej biblioteka muzealna stanowi źródło niewyczerpane, a katalogi: kartkowy i rze-

czowy, które klasyfikują wedle rozlicznych działów bogate zbiory, ułatwiają pracę.

Bruksela 8 sierpnia 1905.

W. KUCHARSKI.

Z Królestwa Polskiego.

Strajki.

Kalisz. (WATK.) Zastrajkowali tu robotnicy w jednej z największych fabryk koronek pod firmą „Schnerr i Spółka“.

Terror.

Łódź. (WATK.) W ostatnich czasach z powodu dużej liczby posterunków policyjnych i wojskowych, terroryści wykonują swe zamachy zapomocą takich środków, które nie alarmują czujności władz bezpieczeństwa. Dotychczas takim środkiem był nóż lub sztylet, od pewnego jednak czasu wzięto się w Łodzi na inny sposób. Oto terroryści chodzą po mieście z blaszankami, jakich używają robotnicy do wody i płynnego pożywienia i napelniają je kwasem siarczanym, który dla bólu, jaki sprowadza, jest bardziej, niż nóż, morderczy. W dniu 9 b. m. na przykład ukarano w ten sposób rewirowego Konstantego Łopatę na ul. Zgierskiej w biały dzień. Sprawca zamachu zbiegł, zostawiając na bruku, wijącego się z bólu policyjanta. Kwas wypalił mu ciało na całej twarzy i szyi.

Z Rosyi.

Przedstawicielstwo narodowe.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Manifest o reprezentacji narodowej nie będzie ogłoszony, jak twierdzą niektórzy, w sobotę (dziś), ale nieco później w najbliższym czasie. Pogłoski o wyjeździe cara do Moskwy są bezpodstawne. Onegdaj bawił car w obozie wojskowym w Krasnem Sioku.

Głód w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.) W dzielnicy robotniczej w Petersburgu panuje głód i nędza niewypowiedziana. Rząd zachowuje się biernie. 30.000 pozbawionych chleba.

Olbrzymia kradzież.

Moskwa. (WATK.) Na stacyi Bekendorf kolei Rjazańsko-uralskiej dokonano olbrzymiej systematycznej kradzieży, której rozmiaru na razie sprawdzić nie można z tego powodu, że zniszczono księgi i dokumenty, zawierające szczegółowy wykaz ekspedowanych towarów. W oszustwie brali, jak się zdaje, udział wyżsi urzędnicy kolejowi wspólnie ze służbą stacyjną i konduktorską. Prowadzone jest energiczne śledztwo.

Anarchiści.

Petersburg. (WATK.) Do „Słowa“ petersburskiego donoszą telefonicznie, że pod Moskwą we wsi Podgorodkoje wykryli żandarmi anarchistów. Kiedy sztabkapitan żandarmski Kniszynskij wszedł do domu w celu przeprowadzenia rewizyi, właściciel mieszkania zaczął strzelać z rewolweru, lecz mimo kilku strzałów chybił. Wobec przewagi policyi, osaczeni zostali aresztowani i uwięzieni. W mieszkaniu ich znaleziono wiele proklamacyi, drukarnię i kilka gotowych już bomb. Jednocześnie w Moskwie na ul. Kałuskiej wykryto w farbiarni skład nielegalnej „bibuty“ i tajną drukarnię.

Zaburzenia w Rydze.

Petersburg. (Tel. wł.) W Rydze trwają zaburzenia. Okolice miasta jest przepełniona bandami rozbójniczymi.

Ryga. (TBK.) Wczoraj podjęli tutejsi robotnicy portowi napowrót pracę w pełnym zakresie.

Rozruchy na Kaukazie.

Petersburg. (Tel. wł.) W mieście Nachitschewan przyszło do nowych rzezi. Gdy gubernator pojawił się na ulicy, padły na jego powóz strzały.

WOJNA.

Jeszcze „ofenzywa“.

Petersburg. (Tel. wł.) Liniewicz jest zdecydowany uderzyć na Japończyków (!). Wydano rozporządzenia do wielkiej bitwy. Szpitale otrzymały rozkaz porobienia przygotowań na przyjęcie rannych.

Zajęcie Sachalinu.

Tokio. (TBK.) (Doniesienie Biura Reutera.) 118 rosyjskich oficerów i żołnierzy poddało się dnia 2 bm. w Nioro na Sachalinie.

Londyn. (TBK.) „Times“ donosi z Tokio: Japoński rząd ogłosił obwieszczenie, wzywające do wnoszenia ofert na dzierżawę koncesyi na rybołówstwo u wybrzeży Sachalinu na rok 1906. W ten sposób pośrednio zapowiedziano trwałe pozostanie Sachalinu w rękach Japonii.

Rokowania pokojowe.

Paryż. (TBK.) „Matin“ donosi z Portsmouth: Pewien dobrze poinformowany Rosjanin zapewnia, że wrażenie, jakie warunki pokojowe Japończyków wywarły na rosyjskich pełnomocnikach i carze, nie jest pomyślne. Wprawdzie nie sądzą, aby rokowania przerwano, ale uważają za rzecz prawdopodobną, że obrady przeciągną się.

Portsmouth. (W Ameryce.) (Biuro Reutera.) Posiedzenie delegatów pokojowych odroczone do ponie-

działku. Delegaci rosyjscy charakteryzują warunki japońskie jako nadzwyczaj ciężkie i wskazują, że oprócz dwóch głównych żądań, co do których Witte otrzymał z góry wskazówkę od cara, żeby ich nie przyjmował, również postulaty co do ograniczenia władzy rosyjskiej na morzu i w sprawie rybołówstwa dotyczą bolesnie ambicję rosyjską i wogóle nie mogą być przyjęte. Japończycy ze swej strony uważają warunki swoje za bardzo umiarkowane, będące tylko stwierdzeniem tych zdobyczy, jakie Japonia poczyniła już na morzu i na lądzie i mają za cel to, w imię czego wojnę podjęto.

Nowy Jork. (Biuro Reutera.) „New York World“ donosi, że po wręczeniu japońskich warunków delegatom rosyjskim, ci delegaci przetelegrafowali je do Petersburga, poczem wysłali telegramy do Rotschilda do Londynu i do Antwerpii. „New York Tribune“ zapewnia na podstawie dobrych informacji, że mimo odmiennych pozorów Rosya jest przygotowana do zapłacenia znacznego odszkodowania, a nawet poczyniła już kroki o uzyskanie odpowiedniej sumy, której wysokość jest już jej znana.

Wiec gości.

Zakopane. (Tel. wł.) Dziś w południe odbył się w Zakopanem wiec gości pod przewodnictwem profesora Ignacego Baranowskiego z Warszawy. Dr. Janiszewski zdał sprawę z działalności swojej w komisji klimatycznej, którą ku żalowi ogólnemu i ze szkodą Zakopanego opuszcza. Wygłoszono kilka mów, w których wiele było narzekań na brak odpowiednich urządzeń w Zakopanem, któreby miały na celu higienę i wygody mieszkańców. Uskarżano się również na niezmierną drożyznę mieszkań i żywności. Na zakończenie wyrażono dr. Janiszewskiemu serdeczne podziękowanie za gorliwą pracę dla dobra Zakopanego. W imieniu komisji klimatycznej złożono również dowody uznania jego zasług.

Agitacja na Śląsku.

Cieszyn. (Tel. wł.) Nowe zgromadzenie wschodnio-śląskich posłów i burmistrzów ma się już w najbliższych dniach odbyć. Planowane jest prócz tego ludowe zgromadzenie.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Emeryk Sivak, przywódca frakcji liberalnej, która zajmowała stanowisko przeciw Tiszy, ogłasza w dzienniku „Az Ujsag“ artykuł, w którym wyraża przekonanie, że przesilenie załatwić się da jedynie przez uszanowanie zasady większości i objęcie gabinetu przez koalicję. Żądania koalicji, albo być powinno przyjęte, albo jeżeli są nie do przyjęcia, stosownie ograniczone. Dalsze istnienie stronnictwa liberalnego w obecnej formie jest bezpodstawne.

Zmiana prawa wyborczego na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Kierujący komitet zjednoczonej koalicji zajmował się na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu głównie wystosowaniami do koalicji przez rozmaite zgromadzenia ludowe wezwaniami, aby z wyłączeniem kwestyi wojskowej dążyć do urzeczywistnienia powszechnego prawa wyborczego. Komitet oświadczył w tej mierze, że koalicja przy wyborach nie czyniła żadnych obietnic. Ponieważ w koalicji tylko stronnictwo niezawisłości i stronnictwo nowe domagają się powszechnego prawa wyborczego, dlatego adres do króla zawierał żądanie tylko rozszerzenia prawa wyborczego. Jednakowoż każde stronnictwo, gdy ta sprawa stanie się aktualną, zajmie wobec niej stanowisko, nie poświęcając wcale postulatów swego programu.

Rząd tylko ze względów taktycznych, aby zepchnąć narodowe żądania na dalszy plan, postawił kwestyę wyborczą na porządku dziennym“.

Zjazd cesarza austriackiego z królem angielskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dworskie koła w Ischlu głoszą, że król Edward przybędzie 15 lipca do Ischlu. Angielskie poselstwo nie ma jeszcze o tem żadnej wiadomości.

Agitacja w Albanii.

Konstantynopol. (TBK.) Porta poczyniła kroki u rządu rumuńskiego, aby tenże położył koniec agitacji, prowadzonej w ostatnim czasie na rzecz autonomii w Albanii.

Skupczyna.

Belgrad. (TBK.) Nowo wybrana skupczyna odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie. Po odczytaniu sprawozdania komisji weryfikacyjnej przyszło do kilkugodzinnej rozprawy regulaminowej. Następnie wybrano prezydentem skupczyny samodzielnego radykała Dawidowicsa.

Proces Murri-Bonmartini.

Turyn. (TBK.) W słynnym procesie Murri-Bonmartini uznali sędziowie przysięgli wszystkich oskarżonych winnymi, przy równoczesnym przyznaniu im łagodzących okoliczności.

Na podstawie tego werdyktu skazani zostali:

Tullio Murri na 30 lat więzienia, Naldi również na 30 lat więzienia, Bonetti na 7 lat, dr. Secchi na 10 lat, hrabina Linda, małżonka zamordowanego hr. Bonmartiniego również na 10 lat więzienia.

Wszyscy oskarżeni ponosić mają koszty procesu.

Afera Jallusota.

Paryż. (TBK.) Pięćuset urzędników towarzystwa „Printemps“ na odbytem wczoraj zgromadzeniu potępiło gospodarstwo Jallusota; uchwalono żądać poręki dla kacyj, złożonych przez urzędników i wezwano wydział syndykatu urzędników, aby wniósł skargę przeciw Jallu-

sotowi. Skargę tę wręczono dzisiaj ministrowi sprawiedliwości.

Paryż. (TBK.) Minister Chaumier przyjął wczoraj przed południem deputację domu towarowego „Printemps“ i wysłuchał jej skargi przeciw Jalluzotowi. Minister oświadczył, że odda sprawę natychmiast sądowi, poczem odbył konferencję z generałym prokuratorem.

Mowa tronowa.

Londyn. (TBK.) Parlament odroczone mową tronową, która stwierdza dalsze trwanie przyjaznych stosunków z mocarstwami. Mowa następnie wspomina o konflikcie rosyjsko-japońskim i wyraża nadzieję, że obecne rokowania doprowadzą do trwałego, dla obu stron honorowego pokoju. Co się tyczy położenia w Macedonii i na Krecie, to stanowi ono ciągle przedmiot obaw i żywego zainteresowania tak Wielkiej Brytanii, jak i innych mocarstw.

Podróż króla hiszpańskiego.

Madryt. (TBK.) Król Alfons pojedzie do Berlina i Wiednia w listopadzie.

Powszechny strajk w Marokku.

Londyn. (TBK.) „Daily Mail“ donosi z Tangieru: Z powodu powszechnego strajku wstrzymany jest ruch na wszelkich drogach handlowych między portami marokańskimi a miastami wewnątrz kraju. Kilka karawan spłądowano.

Bojkot towarów amerykańskich.

Waszyngton. (Biuro Reutera). Amerykański generał konsul w Szangaju telegrafuje, że tamtejsza Izba handlowa oświadcza, iż nie jest w możności zapobiedz bojkotowi towarów amerykańskich.

Zaburzenia w Urugway.

Londyn. (TBK.) „Times“ donosi z Montevideo: Ośmiuset zatrudnionych w porcie kamieniarzy zburzyło warsztaty z maszynami, wskutek czego roboty muszą być zaniechane na czas nieograniczony. Na wszystkich budowlach spoczywa praca z powodu powszechnego strajku murarzy.

Orkan.

Verdun (dep. Meuse). (TBK.) Nadzwyczaj silny orkan panował wczoraj w Ardenach. W departamencie Meuse było wiele nieszczęśliwych wypadków; wiele osób utraciło życie. Szkody są ogromne.

Paryż. (TBK.) Onegdajszy orkan w okolicach Sedanu wyrządził szkodę na 4 miliony franków. W dwudziestu gminach plony są zupełnie zniszczone.

Ischl. (TBK.) Hr. Gołuchowski był przed południem na audyencji, a popołudniu na obiedzie rodzinnym u cesarza. Wieczorem odjechał z powrotem.

NA MARGINESIE.

Metoda mojej ciotki.

Ciotka moja ma służącą; typ o którym Przybyszewski zapominał pisać: „Dzieci szatana“. Osobnik ten nasuwa poważne wątpliwości, co do dogmatu o stworzeniu człowieka. Przypuszczać raczej należy, że Maryskę ulepił szatan nie z gliny lecz z mazi (tak jest po wolna i słamazarna) i że rozmiłowany w swem dziele: dał jej na drogę życia buzię „non plus ultra“, „wyczyste rucho“ pierwszej sorty, perpetuum niebywałe.

Na jedno słowo ona ma dziesięć, sto, tysiąc w zanadrzu, pod ręką, wszędzie. Grzmia fantazją, rozgłoszą przy akompaniamencie garnków, misek i rondli, lub też przechodzą w wolniejszą nieco sarabandę, która tem jest straszniejsza, że wywiera wrażenie, jakoby się nigdy skończyć nie miała. O ile zauważyć mogłem, są trzy głównejsze tematy, które Marysia w swej przemowie do pani, porusza. Pierwszy z dziedziny metafizyki dotyczy przeważnie stery myśli:

— Cóż se to pani myśli, że ja taka, jak inne, co się chwycym każdej roboty i każda im będzie dobra?

— Czy pani myśli, że ma na służbie wsiowego ordynarnego chama do wszystkiego zwyczajnego zajęcia?

— Pani myśli, że mam dziesięć rąk i dziesięć nóg, żebym za dziesięć sług robiła, a za jedną pensję brała?

Drugi temat przemówień jest z dziedziny słabości zakaźnych n. p.:

— Do choroby ciężkiej z taką robotą!...

Albo:

— Niech cholera weźmie taką służbę!

Czasem vice versa: do choroby posyła się robotę, a chorobie odstępuje się służbę.

Trzecia kategoria tematów dotyczy nagłej śmierci, najczęściej przez apopleksję lub krwiotoki.

— Jak mi pani jeszcze jedno marne słowo powie, to mnie zaraz na miejscu ślag trafi.

— Krew mnie o mało nie zaleje z tej ciężkiej pracy bez cały dzień przez odetchnienia a pani furt ino grymasi.

Ciotka moja wzięła Maryskę z sobą na willegiaturę. Zdawało się, że cisza wsi podzielała na jej umysł kojąco... Tymczasem stało się wprost przeciwnie. Chatka na ustroniu wydała się jej trupiarnią, nie mogła zrozumieć, że są okolice, gdzie nie ma wcale żołnierzy, ani jednego, jedyne podoficera. A kiedy zapytałam ją, czy po rozpalonym miejskim bruku sprawia na niej miłe wrażenie widok zieleni? Odburka mi:

— A coż to ja krowa, żebym się trawom cieszyła?

Od tej chwili humor Marysi przeszedł poprostu w furję, która dosięgała zenitu w porze najgorszej, bo przedobiadowej. Słowa stały się czynem, garnki zmieniały miejsca w szybkim tempie, krater przekleństw buchał nieustannie. Sytuacja stawała się niedozniesienia tem okropniejsza, że na willegiaturze za żadną cenę usługi dostać nie było można.

W tem położeniu bez wyjścia przyszła ciotce mojej zbawienna myśl.

Oto właśnie w owym momencie, gdy Maryska zachowywała się jak opętana przez dyabła, stanęła ciotka moja w drzwiach kuchni i uczyniwszy znak krzyża świętego, zawołała donośnym głosem:

„Ego te egzorcismo satano diabollo et belzebubo!“

W tej chwili, jak twierdzi ciotka wyleciał z poza Maryski duży czarny kot wprost do czeluści pieca a równocześnie dał się czuć dławiący odor siarki.

Maryska zmieniła się do niepoznania.

Anioł — nie sługa!

KAZET.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 11 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w mm.)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	737.7	20.4	SSW ₃			
2 popoł.	736.7	29.6	SW ₅	0.0	33.2	17.8
19 wiecz.	736.0	23.6	SSW ₂			

Uwaga: Pogoda.

— **Pogrzeb ś. p. Paulina Norberta Moszyńskiego** odbył się wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Lenartowicza l. 10 przy licznym udziale publiczności. Zwłoki złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

— **Restauracja mieszkania prezydenta miasta.** Wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu odbyło się posiedzenie komisji z Rady miejskiej, której powierzono zajęcie się odrestaurowaniem mieszkania prezydenta. Na posiedzeniu otwarto oferty na urządzenie mieszkania, nie powzięto jednak uchwał co do przyjęcia ofert.

Według projektu aprobowanego wczoraj przez komisję wszystkie apartamenty zostaną na nowo otapetowane. Wielki salon otrzymaumeblowanie zupełnie nowe. Meble będą mahoniowe w stylu empire ozdobione brązami, do tego stylu dostosowane będą również portyery i tapety. W sali jadalnej pozostaną te same meble, zostaną one jednak odświeżone i obite materyą, zastosowaną do istniejących portyer kilimowych. Resztę pokoi urządzi sobie prezydent własnym kosztem, z funduszu przeznaczonego na odnowienie mieszkania zakupione zostaną tylko portyery. Wobec tego, że mieszkanie prezydenta otrzymało elektryczne oświetlenie, zostały istniejące kandelabry w salonie i sali jadalnej odpowiednio przerobione. Do mieszkania dodano jeszcze jeden pokój, który dawniej służył jako czytelnia muzeum przemysłowego. Pokój ten służyć będzie jako „fumoir“ podczas przyjęć. Wspaniała weranda, dotychczas nieużywana i również już zniszczona, zostanie odnowiona, otrzyma lampy elektryczne i zostanie przez ogrodnika miejskiego odpowiednio urządzone. Przy kuchni zostanie urządzona łazienka.

Oświetlenie elektryczne zostało już zaprowadzone, obecnie rozpoczęto roboty około ustawienia nowej kuchni, nowych pieców i roboty murarskie po których ukończeniu natychmiast rozpocznie się tapetowanie i ostateczne urządzenie mieszkania.

— **Mandat po dr. Walewskim.** Wybory z kuryi powszechnej — jak nam pisze korespondent stanisławowski — nie odbędą się, jak to zapowiadano, w sierpniu, ale dopiero w listopadzie rb. Wynurzają się coraz to nowe kandydatury. Przed kilkoma dniami np. czytaliśmy w korespondencji buczańskiej, że pewne grono osób zamyśla wysunąć tam kandydaturę inspektora i radcy szkolnego Lewickiego. Tutaj nic o takiej kandydaturze nie słychać, natomiast wydaje się pewnem, że o mandat po drze Walewskim ubiegać się będzie p. Krzczunowicz z Bolszowiec, syn znanego fiskalisty śp. Kornelego Krzczunowicza.

Swoją drogą Rusini popierać będą kandydaturę posła sejmowego, włościanina, Józefa Huryka, socjaliści zaś postawią swojego kandydata, adwokata dr. Maksa Seinfelda ze Stanisławowa, lub Hankiewicza ze Lwowa. W każdym razie o spuściznę po Walewskim stoczy się w obszernym okręgu wyborczym tutejszym gorąca walka.

— **Z życia towarzyskiego.** W kościele św. Floryana w Krakowie odbył się w ubiegłą środę ślub znanego artysty-malarza p. Sichulskiego z p. Bronisławą Rudlicką (Jeremi) artystką teatru miejskiego w Krakowie.

Ślub panny Maryi Styczanki, córki Jana i Lucyny z Olgiatich Styków, z panem dr. Adamem Dołkowskim, adwokatem w Zatorze, odbędzie się we Lwowie dnia 16 bm. o 10 rano w kaplicy Sobieskich przy pałacu arcybiskupim. Ślubu udzieli ks. arcybiskup Weber.

— **Dwutygodnik „Wiadomości fotograficzne“** przeszedł z powodu śmierci wydawcy i redaktora ś. p. Wiktora Wołczyńskiego, na własność Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Z tego też powodu nastąpiło spóźnienie ostatniego t. j. 15 numeru, który zamiast 5 bm. wyjdzie około 15. Tymczasowy adres redakcji i administracji: Józef Świątkowski, namiesnictwo.

— **Konkurs na monografię historyczną.** Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs z fund. ks. Adama Jakubowskiego na następujące dwa tematy: 1) Historia ustroju Księstwa warszawskiego, 2) Mono-

grafia jednej z wybitnych osobistości polskich z epoki porządkowej. Nagroda wynosi 1.400 kor. i może być podzieloną na dwie, niekoniecznie równe części. Termin konkursu 31 grudnia 1906.

— **Zamach samobójczy.** W domu pod l. 26 w Rynku rzuciła się wczoraj około godziny 6-ej popołudniu na zamierzony samobójczy z okna 4-go piętra na dziedziniec 20-letnia służąca Marya Kuryłówna. Skarcona przez swego chlebodawcę p. S. urzędnika magistratu za jakieś przekroczenie, Kuryłówna wybiegła z pomieszczenia i usiłowała obwiesić się na strychu. Domownicy przeszkodzili jej w tem jednak, a wtedy Kuryłówna biegnąc z schodów, wiodących na strych, poczęła biec w kierunku otwartego okna, wychodzącego z korytarza na dziedziniec. Kilku domowników pospieszyło za nią, chcąc ją zatrzymać, zanim jednak dobiegli do okna, leżała już Kuryłówna w kałuży krwi na bruku dziedzińca.

Zawezwane telefonicznie pogotowie stacji ratunkowej po prowizorycznym zaopatrzeniu, przewiozło desperatkę do szpitala powszechnego. Pomimo upadku z takiej wysokości, ma Kuryłówna tylko złamaną prawą rękę i strasznie pokaleczoną twarz, mianowicie nos złamany i wybite wszystkie przednie zęby w górnej szczęce. Lekarze obawiają się jednak wstrząśnienia mózgu.

Dochodzenia policyjne przeprowadzone przez koncepistę policji p. Łukomskiego wykazały, że p. S. złażał tylko Kuryłównę, tak, że chyba tylko rozdrażnieniu jakimś Kuryłównę przypisać należy targnięcie się jej na życie.

Dom, w którym zaszedł tragiczny wypadek, do wieczora oblegały tłumy gapiów, komentujących w najrozmaitszym sposób zajście.

— **Przejechanie dziecka.** Zabawy dzieci na ulicy są powodem zdarzających się bardzo często nieszczęśliwych wypadków, kończących się kalectwem, a nawet śmiercią. Wczoraj znowu zdarzył się taki wypadek. Oto 2½ letni synek właściciela grejzlerii przy Słodowej l. 1 W. Chrzanowskiego, wybiegłszy niespostrzeżenie z domu na ulicę, wpadł pod koła przejeżdżającego właśnie ulicą wozu z ceglami. Koła wozu przejechały dziecku lewą nóżkę.

— **Polowanie na letników.** Z braku pilniejszego zajęcia, urządziła wczoraj policja lwowska na plantacjach i ogrodach publicznych, polowanie na „letników“.

Polowanie odbywało się w ciszy i bez nagonki, zmęczeni bowiem bezsennością nocą „letnicy“ używali wywczasu na ławkach i po krzakach; śpiąc twardo wpadali w ręce policji, która ofiarowała im na razie przytułek, skąd będą wysłani do miejsc rodzinnych.

— **Torturowanie koni** odbywa się systematycznie przy budowie domu pod l. 10 w ul. Sakramentek. Świsł bata i kłatwy woźniców rozlegają się tam od wczesnego rana do zachodu słońca, a biedne koniska nie mogą wyciągnąć przeładowanych ziemniaków pod górę, zwłaszcza na grząskim terenie.

— **Znowu kradzież w hotelu Żorża.** Pani Ewa Mochlińska, żona dzierżawcy dóbr na Podolu rosyjskiem, doniosła policji, że z zamkniętego pokoju w hotelu Żorża skradziono jej w czasie między 8 a 10 b. m. położone na komodzie klejnoty, a to 4 złote a jedną srebrną broszkę, wysadzone kamieniami, złotą bransoletę i łańcuszek, oraz parę innych drobiazgów, łącznej wartości 800 koron. P. Mochlińska, wychodząc codziennie z pokoju na dłuższy czas do miasta, wieszając klucz między drzwiami na gwoździu. Złodziej kluczem tym otworzył któregoś dnia pokój i leżące na komodzie precjoza sobie przywłaszczył. Śledztwo policyjne nie dało dotychczas pozytywnych rezultatów.

— **Kronika policyjna.** Za popełnienie ohydnej zbrodni na dziewięcioletnim dziecku, aresztowano onegdaj krawca Wiktora Manórkę, wczoraj zaś przyaresztowano kochankę jego, a ciotkę shańbionę dziewczęcia Maryę Lisowską za współudział w zbrodni i danie pomocy zbrodniarzowi w spełnianiu czynu. — Samuel Mehr woźnica kapitana G. pozostawił wczoraj na pl. Krakowskim konie swe bez dozoru; konie spłoszone przytrzymał na placu bez wypadku jakiś nieznany człowiek i oddał je w ręce policyjanta. — Wczoraj aresztowano ukrywającą się przed okiem policji, służącą bez obowiązku, Katarzynę Reiter, poszukiwaną od dłuższego czasu. — Na 24-godzinny areszt skazano brutalnego woźnicę kawalerskiego Piotra Bamachę. Bamacha jadąc szybko i nieostrożnie ulicą Słowackiego, nie tylko najechał na wóz włościanina Stanisława Żminki, ale jeszcze zbił go ze złości batem.

— **Znaleziono.** Na Walach Hetmańskich książkę robotniczą Pawła Litwina i próżny pulares skórzany. — Dorożkarz Nr. 61 znalazł w swej dorożce książkę do czytania z biblioteki polskiej „Nemolaka“, którą zapomniął ktoś odwieziony w ulicę Łyczakowską. — W ogrodzie Pojezuickim znaleziono na ławce czarną parasolkę damską.

— **Zgubiono.** Oziar Rosenfeld faktor, zgubił kartkę zastawniczą na srebrny zegarek. — P. Franciszka Wollien zgubiła w wozie kolei konnej pulares brązowy, zawierający 4 kor. i kartę tramwajową, wystawioną na jej imię. — P. Kazimiera Zdanowicz zgubiła w ulicy Ossolińskich lub Zimorowicza damski kapeluszyk ryżowy z czarną jedwabną kokardą i znaczkiem firmy „Oberwalder“. — Pan Aleksander Knybel, zgubił w drodze z ulicy Krzyżowej do Politechniki, srebrny zegarek „Omega“ z łańcuszkiem metalowym i wisiorkiem.

□ **Brody.** „Sokół“ tutejszy wprowadził nader dobrą nowość. Jestto rodzaj pisanej kroniki z życia tutejszego gniazda, która raz na miesiąc przez kursora, roznoszącego „Przewodnik gimnastyczny“, do wiadomości członków podawana, zaznajamia ich z ruchem w...

Towarzystwa. Redakcją tej kroniki zajmuje się prezes Towarzystwa, druh Kędziński.

Z ostatniej, za ubiegły miesiąc (lipiec) wydanej, dowiadujemy się, że rachunki z pamiętnego zlotu piętego okręgu, w czasie Zielonych Świątek tu odbytego, już zestawiono. Wydatki, wynosiły 2.546 kor. 87 hal., do czego już wchodzi i należytość za obiady. Dochodu było 2.339 kor. i 68 gr. Wliczono tu i pieniądze, zebrane za wstęp, za kartki pocztowe i z innych przedsięwzięć. Niedobór tedy wynosi 207 kor. i 19 gr., które pokryje okręg. Dla tutejszego gniazda zebrano podczas Mszy św., na boisku odprawionej, 222 kor. 95 gr., które stanowią czysty dochód na budowę własnego gmachu sokolego.

„Sokół“ tutejszy, dzięki ruchliwości prezesa, jest jedynym Towarzystwem, dającym znak życia. Niedawno urządził na boisku własną zabawę dla dzieci; onegdaj zaś na dochód swój zabawę ludową i wieczornicę. Sam pomysł urządzania zabawy dla dzieci jest bardzo szczęśliwym i powinien znaleźć należyty ocenę u tych wszystkich, którym możliwie najlepsze spędzenie wakacji młodzieży leży na sercu. Przy niedużym nakładzie trudów możnaby bowiem i u nas wprowadzić korpusty wakacyjne, które tak pięknie rozwinęły się w wielu miastach naszego kraju i oddają młodzieży nieocenione korzyści. Może „Sokołowi“, a względnie jego niestrudzonemu prezesowi przypadnie w udziale zasługa zorganizowania wspomnianej instytucji.

Po zabawie ludowej odbyła się w lokalnościach Towarzystwa muzyczna wieczornica, w której wprawdzie niewiele osób wzięło udział, a to z powodu, że wielu mieszkańców miasta bawi po za jego murami, ale za to cechował ją nastrój tak serdeczny, rodzinny, jak rzadko którą poprzednią zabawę sokolą. Wystarczy powiedzieć, że się bawiono długo po północy. Najgorzej wyszli pessimści, którzy woleli zostać w domu. Rola gospodyń spoczywała w rękach prezesowej p. Kędzińskiej i p. Müllerowej Leonardowej, którym należy się lwa część wdzięczności za udanie się wieczornicy.

Usiłowania zawarcia pokoju na dalekim Wschodzie dały tutejszemu starostwu słuszny powód do obmyślenia środków ochronnych przeciw zawleczeniu chorób zakaźnych, panujących na obszarach, wojną objętych. Z chwilą bowiem przyjsia do skutku pokoju, nastąpi powrót wojsk rosyjskich do Rosji, a więc i na Wołyń o miedzę od nas oddalony, z którym zostają mieszkańcy tutejsi w ciągłych stosunkach. Nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, że przy ciągłym stykaniu się osób, przenieść się może zaraza do nas, a od nas na cały kraj. Otóż celem zapobieżenia zawleczeniu zarazy, żąda starostwo utworzenia komisji sanitarnej, złożonej z Rady miejskiej, dalej lekarzy, weterynarzy, aptekarzy i osób chętnych. Podzieliwszy się na sekcje, miałyby komisja ta zadanie przestrzegania porządku i czystości tak po podwórzach domów jak na placach i ulicach miasta. Komisja ta sanitarna pracować będzie pod kierunkiem lekarza powiatowego p. hr. Friedberga i co najważniejsza, zarządzenia jej wszelkie, będą miały charakter urzędowy a tem samem nie pozostaną martwą literą na cierpliwym papierze.

Zanim komisja ta, której skład na dzisiejszym posiedzeniu magistratu ma przyjąć do skutku, rozpocznie prace swe, byłoby nader pożądanem wydanie polecenia oczyszczenia potoku, przepływającego drogi u wejścia do miasta tak od dworca kolejowego jak od ulicy lwowskiej, gdyż wyziewy, którymi napelnia ulice, wprost zatrują powietrze.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:
Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 39.40 do k. 40.—.

Tendencja: stała.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. —.— do —.—. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.— beczkami, do —.—.

Tendencja:

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. —.— do K. —.—. W beczkach K. —.— do —.—.

Tendencja:

Wiedeń: d. 11 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej:
Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 301.50, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 302.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 270.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267.—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 102.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26.10, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 376.—, Clary zł. 40, m. k. 156.—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88.25, Pożyczka m. Lublany k. zł. 65.60, Ofen 40 zł. 170.—, Paissy 40 zł. m. 45.175.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54.—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62.—, Salma 214 zł. m. kon. 74.—, Pożyczka salcburska —.—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 141.15 fr. 141.—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535.—.

Paryż, d. 11 sierpnia. Trzy procent. renta 99.70. 29.95.

Berlin, d. 11 sierpnia. Banknoty austriackie 85.30, Spirytus —.—.

Frankfurt, d. 11 sierpnia. Austr. kred. 210.80, Disconto 144.80, Laura 193.90, Kolej państwowe 204.30, Alpy —.—. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. 12 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 68.50 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 783.—, Akcje Anglo banku 315.—, Akcje Unionbanku 548.—, Akcje Länderbanku 456.—, Akcje Bankvereinu 561.—, Akcje Boden credit 1033.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 555.—, Akcje kolei państwowych 674.—, Akcje kolei południowej 89.—, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal, 448.—, Akcje kolei półn. 5880.—, Akcje kolei czern. 583.—, Akcje Alpy 533.—, Akcje Rima Muranyi 550.50, Akcje Prag. Tow. żel. 2719.—, Akcje Fabryki broni 553.—, Akcje tureckie tytoniowe 379.—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 916.—, Oblig. węg. ind. 96.50, Renta majowa 100.55, Austr. Renta koronowa 100.50 Węg. Renta koronowa 96.70, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 100.—, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99.—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101.70, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.50, 4 proc. listy Banku kraj. 100.—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.20, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —.—, Obligacje propinacyjne 100.17, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99.75, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 98.90, Losy tureckie 141.25, Marki 117.27, Ruble 253.—, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier, kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Usposobienie: rezerwowane ze względu na wypadki

w Budapeszcie i w Portsmouth. Akcje Anglobanku wyższe ze względu na półroczne pomyślne zamknięcie rachunków

Berlin, 12 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 210.50, Staatsbahny 144.25, Disconto Comandit 193.75, Berlin. Tow. handl. 172.10, Laura 263.50, Bohumery 253.—, Kolej połun. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówkę 216.05, Kolej warsz.-wied. 123.90, Kolej morza środkowa 94.25, Kolej Meridionalna 153.50, Losy tureckie 134.—, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 221.40, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye 446.50 Lombardy 18.50, Kolej Henry 122.10, Niemiecki bank narodowy 132.50, Kanada Preferred 155.25, Akcje żegluga hamburskiej 163.60, Kurs warszawski —.—, Hutr „Donnersmark“ 268.50.

Berlin, 12 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 210.50, Staatsbahny 144.25, Lombardy 18.50, Disconto Comandit 193.75, Ruble 216.05.

Tendencja: stała.

Frankfurt, d. 12 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 101.40, Austr. renta srebrna 101.40, Austr. renta złota 101.90, Austr. akcje kredytowe 210.20, Staatsbahny 144.30, Lombardy 18.70, 4-proc. austr. renta koronowa 100.80.

Tendencja: spokojna.

Paryż, d. 12 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. renta francuska 99.75, 4 proc. renta włoska —.—, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 91.25, Losy tureckie 132.—, Nowe tureckie Console —.—, Ottomany 595.—, Deber 433.—, Chartered 45.—, Rio-Tinto 15.93, Renta turecka C —.—, Renta turecka B. —.—, Lancaster —.—, Renta bułgarska —.—, Renta grecka —.—.

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 12 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 16.64 do 16.66, Pszenica na maj od —.— do —.—, Pszenica na październik od 16.12 do 16.14, Zyto na kwiecień 1906 r. od 13.56 do 13.58, Zyto na październik od 13.08 do 13.10, Owies na kwiecień 1906 r. od 12.68 do 12.70, Owies na październik od 12.22 do 12.24, Kukurudza na maj 1906 —.— do —.—, kukurudza na maj od 13.22 do 13.24, kukurudza na sierpień od —.— do —.—, Rzepak na sierpień od 24.30 do 24.50.

Pogoda: piękna.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 sierpnia b. r.

Hotel Imperial. Hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Edmund Dzieduszycki z Izidorówki, hr. Franciszek Zamojski z Borysławia, hr. Justyn Łoś z Żywca, Jan Kozłowski z Petersburga, Pr. Eugeniusz Supiński z Borysławia, Jadwiga Zaleska z Wołynia, Adam Onyszkiewicz z Lisiatycza, Jan Gorylski z Rzeszowa, dr. Maurycy Marmorosz z Kołomyi, dr. Rubin Jonas ze Stanisławowa, Edward Kurowski z Podola rosyjskiego, Witold Obrąpalski z Suchodola.

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu
„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.
Adres: Lwów, ul. Katedralna 7

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO
Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor.
półrocznie 6 kor.
Administracja: ulica Jabłonowskich 1. 9
w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 10-go sierpnia 1905 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	placa	ładaja
Jednolita renta	4% konwert.) maj—listopad	4	100.55	100.75
	wolna od pod.) styczeń—lipiec	4 1/2	100.55	100.75
	w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	101.15	101.35
	w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	101.15	101.35
Losy z roku	1860 „ 500 zł. w. a. „	4	157.05	159.05
	1860 „ 100 zł. w. a. „	4	191.—	193.—
	1864 „ 100 zł. w. a. „	—	293.25	295.25
	1864 „ 50 zł. w. a. „	—	293.50	295.50
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt. 5		5	294.50	296.50
Dług państwa krajów koronnych				
w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku	4	119.40	119.60	
	4	100.60	100.80	
	3 1/2	92.90	93.10	
Obligacje kolejowe.				
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze	4	100.70	101.70	
	4	118.80	119.80	
	5 1/4	128.30	129.30	
	4	100.70	101.70	
Karola Ludwika	4	100.70	101.70	
	4	100.70	101.70	
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.				
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w srebrze	4	100.55	101.55	
	4	100.80	101.80	
	4	101.—	102.—	
	4	100.10	101.10	
Karola Ludwika srebr.	4	100.55	101.55	
	4	100.40	101.40	
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska renta złota	4	96.75	96.95	
	4	96.70	96.90	
	3 1/2	87.40	87.60	
	—	217.85	219.85	
Węg. pożyczka premiowa po 100 zł.	—	217.85	219.85	
	—	217.85	219.85	
Węg. obligacje prem. reg. Cissy	4	165.90	167.90	
	4 1/2	101.10	102.10	
Kroac. i Slav. obligacje propin. w. a.	4	95.95	96.75	
	4	97.30	98.30	
Inne publiczne pożyczki.				
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893	4	99.50	100.50	
	5	102.25	103.25	

Gal. pożycz. kraj. z r. 1893.	4	99.25	100.25
Gal. obl. prop. z r. 1889.	4	99.60	100.60
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900.	4 1/2	101.10	102.10
„ „ z r. 1896.	4	98.40	99.40
„ „ Wiednia z r. 1874.	5	121.60	122.60
Poż. hipot. Bułgarii z r. 1892.	6	117.60	118.60
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).			
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	100.15	101.15
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	102.40	103.40
Gal. akc. b. h. z 10% pr. i w 39 1/2 l.	5	99.25	100.25
„ „ „ los. w 50 lat w. austr.	4 1/2	100.95	101.95
„ „ „ los. w 50 l. w. koron.	4 1/2	101.20	102.20
„ „ „ los. w 60 lat	4	99.—	100.—
„ Tow. kred. ziem. los. w 56 lat	4	99.50	100.50
„ „ „ los. w 41 lat	4	99.60	—
„ „ „ dawn. emis.	4	99.75	—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.	4 1/2	101.70	102.60
„ „ „ zwr. w 57 zł.	4	99.50	100.50
„ „ „ oblig. komun. 2 emis.	5	—	—
„ „ „ 3 e. l. w 42 l. 4 1/2	4 1/2	101.60	102.60
„ „ „ 4 e. l. w 45 l.	4	99.45	100.45
Austr. węg. Banku los. w 50 l. w. austr.	4	100.90	101.90
„ „ „ los. w 50 l. w. koron.	4	101.35	102.35
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1880	4	101.50	102.50
„ Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10%	4	94.30	95.30
„ „ „ 1884	4	99.85	100.85
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3 1/2	92.70	93.70
„ „ „ 1878	5	112.—	113.—
„ „ „ 1887	4	100.—	101.—
Losy procentowe (za sztukę).			
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.	3	301.50	310.—
„ „ „ 1889 po 100 zł.	3	—	—
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.	5	270.—	276.—
Węg. Banku hip. pr. i. z po 100 zł. w. a.	4	267.—	273.50
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	102.—	107.90
Losy bezprocentowe (za sztukę).			
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	—	26.—	27.50
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.	—	—	—
Clary po 40 zł. m. k.	—	—	—
Pożyczka m. Insbruku po 20 zł. w. a.	—	—	—
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—	88.25	94.25
„ prem. m. Lublany po 20 zł.	—	65.50	69.50
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.	—	—	—
Paissy po 40 zł. m. k.	—	175.—	185.50
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.	—	54.—	55.70

Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.	3475	3575
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	62	66
Salma po 40 zł. m. k.	—	—
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	74	78
Tureckie obl. kol. po 400 fr.	141.20	142.20
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	—	—
Kupony 3% obligacje premiowe (1880)	69	73.70
pre- 3% austr. zakł. kr. ziem. (1889)	—	—
miowe 4% pożyczki pr. węg. Banku hip.	46	49
Akcje (przedsiębiorstw transportowych).		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	440	—
„ „ „ akcje zakład 200 zł.	420	—
Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	5875	5890
„ Lwów-Belzec (akc. pierw.) 200 zł.	400	410
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	582	584
„ Lwów-Kleparów-Jaworów 4%	372	378
„ wschodn. gal. lokal. 200 zł.	392	400
„ państwowych 200 zł. = 500 fr.	—	—
„ węg. galicyj. lokal. 200 zł.	414.50	416.50
Akcje banków (za sztukę).		
Banku Anglo-austr. 240 Kor.	310.60	311.60
Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.	—	—
Peszt. Banku handl. 1000 K.	2900	2910
Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.	—	—
Węg. Banku kredyt. 400 Kor.	785.50	786.50
Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.	555	—
Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.	—	200
Banku dla krajów koronnych 400 Kor.	449	450
Banku Austro-węg. 1400	1631	1641
Czesk. Banku Związk. 200 Kor.	247.25	248.25
Ziwnostenska banka 200 Kor.	246	247
Akcje (przedsiębiorstw przemysłowych).		
Galic. karp. naft. tow. 500 Kor.	912	920
Schodnicy 500 Kor.	647	653
Weksele. (Czeki, dewizy krótkotermin.)		
Berlin i niem. m. bank za 100 marek	3	117.25
Londyn za 10 funtów szter.	2 1/2	240
Paryż za 100 fr.	3	95.43
Petersburg i Warszawa za 100 rubli	5 1/2	95.60
Włoskie banknoty za 100 lirów	—	95.45
Waluty.		
Dukat cesarski.	11.35	11.39
20-frankówka	19.10	19.12
20-markówka	23.46	23.54
Suweryn angielski zł.	23.95	24.03
Niemieckie banknoty za 100 marek	117.28	117.48
Włoskie banknoty za 100 lirów	25.47	95.55
Ruble banknoty za 100 rubli	253	254</